

15 bm. w godzinach wieczornych minister Spychalski, który brał udział w obradach plenium KW PZPR — odwiedził pracowników Wojewódzkiego Zarządu Architektoniczno-Budowlanego w Poznaniu. Gen. Spychalski, który — jak wiadomo — jest z wykształcenia urbanistą, interesował się metodami pracy w WZA-B; szczególnie wiele uwagi poświęcił opracowywanej przez kierownictwo Zarządu z inż. Len dzionem na czele — koncepcji aktywizacji społecznej i go spodarczego miast i osiedli województwa poznańskiego.

Zdaniem min. Spychalskiego, akcja zainicjowana na terenie wielkopolski zasługuje na pełne poparcie i należałoby ją rozwinąć w całym kraju. Minister — poseł poznański — przedstawił całości materiałów, dotyczących spraw społecznej i gospodarczej aktywizacji terenów celem zrefektowania władzom centralnym.

Ponieważ szczególnie niepokojące przedstawia się w zakresie urbanistycznej sytuacji w rejonie Koni (znaczące przeobrażenie terenu), gen. Spychalski wyraził gotowość wzięcia udziału w posiedzeniu Prezydium WRN, poświęconemu tym sprawom. (pż)

Poprawa sytuacji w dziedzinie zatrudnienia

WARSZAWA (PAP/GW)
W związku z sezonowym zmniejszeniem się zatrudnienia w rolnictwie, leśnictwie, budownictwie itp. co roku w okresie jesienno — zimowym występuje wzrost liczby poszu

Zwiększa się eksport polskich maszyn

KATOWICE (PAP/GW)
W roku bieżącym transakcje handlowe zawarte przez „Centrozap”, jedną z największych polskich central handlu zagranicznego, osiągnęły wartość ponad miliarda 100 mln rubli. W stosunku do 1955 r. będzie to wzrost o blisko 30 proc. W ostatnich latach poważnie zwiększyła się także liczba krajów, z którymi przemysł nasz utrzymuje kontakt handlowy za pośrednictwem „Centrozap”. W porównaniu do 1953 r. zasięg obrotów handlowych tej centrali rozszerzył się na dalsze 29 krajów. Obecnie toczą się rozmowy w sprawie eksportu polskich maszyn i urządzeń do nowych kontrahentów w Hiszpanii, Indiach, Egipcie i Afryce Południowej.

„Centrozap” zwiększa stale eksport maszyn i urządzeń górniczych, hutniczych, wiertniczych itp. (o połowę w stosunku do 1955 r.) przy równoczesnym dwukrotnym zmniejszeniu importu tych urządzeń. Częściowo jest to wynikiem ograniczenia inwestycji, a także dowodem na wzrost potencjału naszej gospodarki.

Do najważniejszych transakcji zawartych w br. przez „Centrozap” należy umowa o dostarczenie CSR polskich maszyn do transportu węgla wartości ok. 11 mln rubli. Warto dodać, że kraj ten staje się poważnym odbiorcą naszych maszyn i urządzeń. (z)

Prof. Oskar Lange w Belgradzie

BELGRAD (PAP)
W sobotę przybył do Belgradu wiceprzewodniczący Rady Państwa PRL i przewodniczący Rady Ekonomicznej, prof. Oskar Lange.

Prof. Lange jest gościem jugosłowiańskiego Instytutu Międzynarodowej Gospodarki i Polityki.

Zwycięstwa koszykarek poznańskich

W rozegranych spotkaniach o mistrzostwo I ligi koszykówek kobiet padyi wczoraj następujące wyniki: AZS-AWF (Warszawa) wygrał z Wawelem (Kraków) 58:41; Śląsk (Wrocław) uległ Olimpi (Poznań) w stosunku 48:63; AZS (Wrocław) przegrał z Lechem (Poznań) 47:72; Wisła (Kraków) przegrała z Polonią (Warszawa) w stosunku 37:40. (V)



Rok XIII Wydanie A Poznań, niedziela/poniedziałek 17/18 XI 1957 Nr 274 [4294]

Podpisanie porozumienia o współpracy przemysłów maszynowych POLSKI i NRD

WARSZAWA (PAP)

16 bm. przybyła do Warszawy rządowa delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wicepremierem Franzem Selbmannem na czele. Delegacja przybyła do Warszawy, aby przeprowadzić — w oparciu o uzgodnienia dokonane między obu stronami podczas wizyty polskiej delegacji partyjno — rządowej w Berlinie w czerwcu br. — wspólnie z przedstawicielami rządu PRL rozmowy na temat dalszego rozwoju współpracy gospodarczej obu krajów, szczególnie w dziedzinie przemysłu maszynowego.

Rozmowy odbyły się w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Osiągnięte w ten sposób zacieśnienie współpracy obu krajów wpłynie na powiększenie ilości maszyn i urządzeń potrzebnych dla zaspokojenia potrzeb wewnętrznych obu krajów oraz rozszerzenie wzajemnej wymiany towarowej.

Podjęte postanowienia będą realizowane zgodnie z zasadami Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i jej stałych komisji branżowych. Stanowiąc to będzie niewątpliwie dalszy krok na drodze do podniesienia potencjału gospodarki narodowej krajów obozu socjalistycznego.

Perspektywy na rok 1958

Chemia na codzień

WARSZAWA (PAP/GW)

Główne założenia planu przemysłu chemicznego na przyszły rok przewidują dalszy wzrost produkcji oraz najszybsze i pełne wykorzystanie wszelkich urządzeń i instalacji. Zwiększona zostanie wytwórczość surowców i półfabrykatów (siarka, sole, chlor, nawozy) i produkcja artykułów rynkowych, przede wszystkim tworzyw sztucznych (polichloru winylu i stylonu) oraz drobnych artykułów z gumy (artykułów gospodarstwa domowego, zabawek). Poważnie wzrośnie produkcja opon, szczególnie do motocykli (291 tys. szt.) i samochodów osobowych (323 tys. szt.). Ponadto zwiększy się produkcję i dostawy farb, wyrobów olejnych, lakierów, barwników, środków ochrony roślin i leków.

Założenia planu oparto o inwestycje, które weszły już do produkcji (Zakłady Sodowe w Janikowie, Fabryka Kaprolaktanu w Tarnowie), lub rozpoczyna wkrótce produkcję (Wytwórnia Polichloru Winylu w Oświęcimiu, Fabryka Nawozów Sztucznych w Kędzierzynie). (V)

Weterani Rewolucji Październikowej w KC PZPR

WARSZAWA (PAP)

16 bm. odbyło się spotkanie bawiące w Polsce delegacji weteranów Rewolucji Październikowej z kierownictwem i aktywnym KC PZPR.

W spotkaniu wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Stefan Jedrychowski, Ignacy Łoga-Sowiński, Jerzy Morawski, Adam Rapacki oraz sekretarz KC PZPR i I sekretarz KW Witołd Jaroński.

Z ostatniej chwili

Kryzys atlantycki

PARYŻ (PAP)

Demonstracyjną podróż inspekcyjną wzdłuż granic Tunisu rozpoczął w sobotę rano francuski minister obrony Chaban-Delmas podkreślając w ten sposób, że Francja nie dopuści do przekazania dostarczanej Tunisowi broni angielsko-amerkańskiej powstańcom algierskim.

Chaban-Delmas oświadczył dziennikarzom, że „sta nowisko Amerykanów i Anglików dostarczających Tunisowi broni oznacza prawdziwe niebezpieczeństwo dla sojuszu atlantyckiego i pozostaje w sprzeczności z zasadami solidarności zachodniej”.

Konferencja partii komunistycznych

PRAGA (Radio)

Radio czechosłowackie podaje, że w przyszłym tygodniu odbędzie się w Pradze konferencja 14 partii komunistycznych i robotniczych, poświęcona międzynarodowemu znaczeniu Rewolucji Październikowej. (K)

Polsko-radzieckie prace melioracyjne na pograniczu

WARSZAWA (PAP)

W najbliższym czasie ma być podpisana przez Ministerstwo Rolnictwa ZSRR i Polski konwencja w sprawie prowadzenia robót wodno-melioracyjnych na obszarach przygranicznych. Projekt tej konwencji opracowano zgodnie z zaleceniami wspólnej konferencji, która odbyła się w Wilnie 14 listopada ub. roku.

Przed rozpoczęciem zaplanowanych robót przewiduje się obustronną wymianę specjalistów z dziedziny wodnych melioracji, którzy zapoznają się z organizacją prac melioracyjnych na terenach Polski i Związku Radzieckiego. W naszym kraju — tak jak przewiduje projekt konwencji — prace melioracyjne prowadzone będą na terenie 4 województw: olsztyńskiego, białostockiego, rzeszowskiego i lubelskiego. Największe ich nasilenie spodziewane jest w woj. białostockim, gdzie regulacja stosunków wodnych prze prowadzona zostanie na 9 rzekach, graniczących z ZSRR.

Mimo że konwencja nie została jeszcze podpisana, już w czerwcu br. odbyło się spotkanie obu stron, na którym omówiono sprawę regulacji rzeczki Szeszupy w woj. białostockim.

Eksperyment w Chełmku równa się 25 mln. zł dochodu

KRAKÓW (PAP)

Załoga Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku, pracująca na zasadach eksperymentu gospodarczego, uzyskała pomyślne wyniki za trzy kwartały br. Jak stwierdza no na konferencji partyjno-ekonomicznej, która odbyła się 18 bm. w Chełmku — załoga tych zakładów wypracowała w tym okresie blisko 25 milionów złotych ponadplanowego zysku,

PIERWSZY POLSKI JACHT OCEANICZNY

Akademicki Związek Sportowy buduje w Gdańsku jacht pełnomorski o 140 m kw. powierzchni żagla. Będzie to pierwszy jacht nadający się do żeglugi oceanicznej, zbudowany w Polsce po wojnie. W Stoczni Gdańskiej powstał już metalowy kadłub jachtu, którego dokumentację opracował zespół inżynierów z Gdańska. Ostatnio jednostka przetransportowana została do Stoczni Północnej, gdzie otrzymała całkowite wyposażenie. Zeglarze AZS projektują we wrześniu 1958 r. 6-miesięczny rejs po Bałtyku.

Na zdjęciu: kadłub jachtu w Stoczni Róclnoej.

CAF — fot. Uklejewski

Ambasador Japonii przybędzie do Warszawy

Pierwszy po wojnie stały korespondent japońskiej agencji prasowej „Kyodo” — red. Masami Saibo, który przybył do Warszawy, poinformował przedstawiciela „Życia Warszawy”, że najpóźniej w styczniu 1958 r. przyjedzie do Warszawy pierwszy ambasador Japonii wraz z zespołem ambasady. Nowomianowanym ambasadorem Japonii w Polsce został dotychczasowy ambasador japoński w Burmii — p. Saburo Ota.

Pierwszy ambasador Polski w Japonii — dr Tadeusz Żebrowski znajduje się już w Tokio. (V)

Delegacje państwowe w drodze na pogrzeb A. Zapotockiego

WARSZAWA (PAP)

16 bm. zatrzymali się w Warszawie — przejeżdżając z Moskwy do Pragi czeskiej — członkowie udającej się na pogrzeb prezydenta Republiki Czechosłowackiej Antonina Zapotockiego radzieckiej delegacji państwowej — z przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, członkiem Prezydium KC KPZR Klimentem Woroszyłowem na czele. W Warszawie zatrzymali się też jadący razem z delegacją radziecką członkowie delegacji państwowej NRD na pogrzeb prezydenta A. Zapotockiego, którzy bawili w Moskwie — z premierem Otto Grotewohlem na czele.

Tym samym pociągiem powrócili do Warszawy dwaj członkowie polskiej delegacji partyjno — rządowej na obchody 40-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej: przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR — Aleksander Zawadzki i zastępca przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczący CK SD — prof. Stanisław Kuleżyński.

Z kraju i ze świata

SEJM CHEMIKÓW

W sobotę rozpoczęły się w Katowicach trzydniowe obrady VI krajowego zjazdu Związku Pracowników Przemysłu Chemicznego.

LIST WL. GOMULKI
DO CHEMIKÓW

Z okazji zjazdu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego i sekretarz KC PZPR WL. Gomułka wystosował do polskich chemików list, w którym życzył im dalszych sukcesów w rozwoju polskiej chemii.

PARLAMENTARZYSCI
RUMUŃCY

PRZYJEJĄDZĄ DO POLSKI

Na zaproszenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 20 bm. przyjeżdża do Polski delegacja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej.

WNIOSEK GAILLARD
O WOTUM ZAUFANIA

Po 10 dniach sprawowania władzy, nowy premier Francji — Gaillard postawił przed Zgromadzeniem Narodowym wniosek o wotum zaufania dla rządu. Wniosek ten został postawiony w związku z projektami finansowymi rządu, które przewidują zwiększenie podatków.

PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO
SDP

W dniu 16 bm. rozpoczęły się w Warszawie 2-dniowe obrady plenium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Na plenum przybył członek Biura Politycznego KC PZPR — J. Morawski.

ATOMOWA LATARKA

Okruchy nauki i techniki „Życia Warszawy” donoszą, że jedna z amerykańskich firm wyprodukowała pierwszą latarkę atomową, której żarówka zasilana jest z baterii, zbudowanej z płytki z substancji radioaktywnej i półprzewodnikowej diody. Światła latarki atomowej zmniejszy się dwukrotnie po upływie 12 lat. (V)

ZNACZEK Z OKAZJI
100-LECIA PTPN

Z dniem 15 bm. Poczta Polska wprowadziła do obiegu nowy znaczek pocztowy z okazji 100-lecia Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

„WIEŚ CZYTA”

Marszałek Sejmu PRL — Czesław Wycech wygłosił z okazji inauguracji imprez pod hasłem „Wież czyta” przemówienie przez radio. Imprezy odbywać się będą do 31 grudnia br.

WROCLAWSKIE ZOO —
3 X WIĘKSZE

Władze miejskie Wrocławia przydzieliły miejscowemu Ogrodowi Zoologicznemu 20-hektarowe tereny powstające na obszarze tym powstaną wybiegi dla zwierząt, zwierzyńiec „dziczyca”, labirynty, alpinarium, stępy, pustynie i pawilon gadów.

KOPALNIA „KONIN”
WYKONAŁA ROCZNY PLAN

Górnicy kopalni węgla brunatnego w Koninie zrealizowali roczny plan wydobycia węgla i od kilku dni pracują na poczet 1958 roku. Po raz pierwszy wykonano też plan prac przygotowawczych do eksploatacji odkrywk „Niesłusz”. (V)

ZNÓW 45 OFIAR

KATASTROFY SAMOLOTOWEJ

Z piątku na sobotę u południowych wybrzeży Anglii, nad wyspą Isle of Wight nastąpiła straszliwa katastrofa samolotu pasażerskiego lecącego z Southampton na Madagaskar. Około 45 osób poniosło śmierć.

Rząd koalicyjny w Dolnej Saksonii

BONN (Radio)

W związku z ukonstytuowaniem się w Dolnej Saksonii rządu koalicyjnego, w którym bierze udział również partia socjaldemokratyczna, Adenauer utraci prawdopodobnie w Bundestacie dotychczasową większość 2/3 głosów, niezbędną do uchwalenia zmian w konstytucji. (V)

WYMOWA ROKU

Gdy rok temu, 18 listopada, w wielkim pałacu kremłowskim pierwszy sekretarz Komitetów Centralnych obu partii — Wł. Gomułka i W. Chruszczow oraz premierzy rządów obu państw — J. Cyrankiewicz i N. Bulganin klądkę swoje podpisy pod tekstem wspólnej polsko-radzieckiej deklaracji — cały naród polski miał oczy zwrócone na kremłowską salę. Każdy bowiem zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, że wyniki czterdzielatornych rozmów między delegacjami partyjno-rządowymi Polski i Związku Radzieckiego staną się obok wyników VIII Plenum KC PZPR czynnikiem o niezwyklej dopisłości torującym drogę do realizacji podjętej w dniach październikowych umowy.

Dlatego też z radością przyjęło polskie społeczeństwo słowa deklaracji: sformułowania dotyczące zasad, na jakich oparto wzajemne stosunki między obu państwami i partiami oraz postanowienia dotyczące spraw gospodarczych, stacjonowania wojsk radzieckich na terytorium Polski i repatriacji Polaków z ZSRR. Deklaracja napawała radością i otuchą na przyszłość — gdyż była ona udokumentowaniem przełomu w stosunkach między dwoma państwami i narodami, była ona także udokumentowaniem przełomu w stosunkach między dwiema kierowniczymi siłami tych państw — dwiema partiami, wychodzącymi z tych samych założeń ideowo-politycznych i walczącymi o uwolnienie się od błędów i wypaczeń, które tyle zła przyniosły w poprzednich latach.

Mija rok. Okres niedługi, lecz całkowicie wystarczający by stwierdzić, że słowa deklaracji w pełni pokrzyły się z czynami, że z wzajemnych stosunków usunięte zostało to wszystko, co wypaczało ich socjalistyczną treść, co godziło w nasze interesy narodowe. Sprawili to, że sojusz z Związkiem Radzieckim, że przyjaźń między narodami Polski i ZSRR mogą być obecnie oparte na trwałej, szerszej i szczerzej podstawie.

Czytaliśmy we wspólnej deklaracji: „W czasie rozmów strony zwróciły szczególną uwagę na dalszy rozwój i umocnienie przyjaźni między narodami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Związku Radzieckiego oraz wzmocnienie, że niewzruszony sojusz i braterska przyjaźń między PRL i ZSRR będzie się rozszerzać i umacniać, rozwijając się na zasadach pełnego równouprawnienia, poszanowania niezasadności i suwerenności, nieingerencji w sprawy wewnętrzne”.

Miniony rok nadał tym słowom pełnię życia. Nowa treść, jaką zyskała przyjaźń naszego kraju ze Związkiem Radzieckim, umocniła sojusz polsko-radziecki. Polityka naszego suwerennego państwa prowadzona na rzecz umocnienia sił pokoju i postępu na świecie wzmocniła Polskę i dodała ciężaru gatunkowego jej pozycji na forum międzynarodowym. Równocześnie wzmocniło to Związek Radziecki oraz całą wspólnotę krajów socjalistycznych, której Polska jest integralną częścią.

Gorzko zawiedli się ci, którzy poza granicami Polski i wewnątrz naszego kraju chcieli wbić klin między Polskę i Związek Radziecki. Sojusz polsko-radziecki był i pozostał doniosłym czynnikiem umocnienia niepodległości Polski. Całkowicie rozczarowali się ci, którzy zaczęli piętrzyć spekulacje na temat mającego rzekomo nadejść „drugiego etapu” w polityce wewnętrznej a także i zagranicznej. I równocześnie rok, który upłynął od podpisania pamiętnej deklaracji, stał się haniebnym krachem dążeń wszystkich tych sił, które za jedynie słuszne uważają dawne stosunki nierówności, zdecydowanie odrzucone przez XX Zjazd KPZR i deklarację radziecką z 30 października ub. r. jak i przez VIII Plenum KC PZPR i deklarację polsko-radziecką z 18 listopada ub. r.

Nie ma dziś między Polską i ZSRR istotnych spraw niezadowolonych. W dziedzinie ekonomicznej uzyskanie w wyniku rozmów moskiewskich przed rokiem anulowania przedłużenia Polski wobec ZSRR

w kwocie przewyższającej 2.100 milionów rubli oraz otrzymanie spłat ze strony ZSRR sum należnych nam z rozliczeń za tranzytowe przewozy poważnie odciążało bilans płatniczy Polski. Zgodnie z postanowieniami deklaracji otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego w ciągu bieżącego roku poważne ilości zboża na warunkach długoterminowego kredytu. Na takich samych warunkach już niedługo rozpocznie się realizacja dostaw potrzebnych Polsce towarów — w ciągu lat 1958—1960 otrzymamy ich za ogólną sumę 700 milionów rubli.

Wyrazem nowych stosunków między obu krajami stała się również zawarta na rok bieżący umowa handlowa. Na jej podstawie Polska otrzymała z ZSRR znacznie więcej niż poprzednio surowców: rud żelaza, metali kolorowych i rudy kopalnej, ropy i produktów naftowych. Mniej zakupujemy sprzętu inwestycyjnego, natomiast za kwotę kilkudziesięciu milionów rubli kupujemy wiele atrakcyjnych artykułów rynkowych. Najważniejszą pozycją naszego eksportu do ZSRR są maszyny i urządzenia oraz tabor kolejowy i statki. Po raz pierwszy sprzedajemy ZSRR kompletne obiekty przemysłowe. Mniejsze są natomiast niż dawniej nasze dostawy węgla i koksu oraz tkanin wełnianych; nie sprzedajemy w ogóle w tym roku cukru i cementu. Wszystkie ceny na towary objęte umową zostały ustalone na poziomie cen światowych.

Całkowicie i zgodnie z naszymi interesami państwowymi załatwione zostały sprawy związane ze stacjonowaniem jednostek radzieckich na terytorium Polski. Podpisana umowa o czasowym pobycie tych jednostek ściśle określa ich zobowiązania i ich stosunek do polskich władz państwowych.

Zawarta została umowa o repatriacji Polaków z ZSRR. Na jej podstawie tylko w okresie pierwszych 9 miesięcy br. powróciło do Ojczyzny 66.350 Polaków.

Z korzyścią dla obu stron rozwija się współpraca naukowców, techników oraz wszechstronna wymiana kulturalna. Nieposobny wymieniać tu wszystkich faktów. Ale nie można nie wspomnieć o podpisaniu bezpośredniego porozumienia między PAN i Akademią Nauk ZSRR, o owocnej współpracy polskich naukowców w Zjednoczonym Instytucie Badań Jądrowych, o wspólnej pracy historyków i biologów, astronomów i archeologów, o pomocy radzieckiej przy budowie polskich ośrodków atomowych koło Warszawy i Krakowa, o licznych wystawach, wzajemnych wizytach delegacji, o występach Rajkina... Bieriozki... licznych polskich artystów w ZSRR.

Faktów można by wymienić bardzo wiele. Rok ubiegły był pod tym względem bogaty. I zarazem nowy — inny niż lata poprzednie. **Nadał on bowiem przyjaźni polsko-radzieckiej nową, jedynie słuszną we wzajemnych stosunkach treść.** Jest to w pełni zgodne z celami naszej polityki i interesami naszego narodu. I dlatego rozwijamy i nadal będziemy rozwijać przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim — w duchu zasad wyrażonych przed rokiem we wspólnej polsko-radzieckiej deklaracji i ugruntowanych praktyką ubiegłych miesięcy.

K. ZAREWICZ

Gdyby starsi literaci...

Laskawa Redakcjo! Wobec artykułu „Po festiwalu”, zamieszczonego w Waszym poczytnym piśmie w dniu 15. XI, pozwalam sobie zawiadomić, że starsi literaci z wyjątkiem kolegi Hordynskiego byli wszyscy, w liczbie dziewięciu (licząc w to i mnie) włączeni do JURY, które miało w czasie trwania zjazdu zakwalifikować do nagród i wyróżnień około 80 wręczonych na początku festiwalu wierszy. Może komitet festiwalowy nie powinien był wszystkich starszych włączyć do tego JURY, tylko zostawić paru do śledzenia za obradami Zjazdu. Apelowano jednak do nas specjalnie i publicznie, żebyśmy nie odmawiali, wobec czego wypadło nam właśnie



STO razy więcej!

Moc elektrowni w ZSRR osiągnęła w 1956 r. 43 miliony kilowatów w stosunku do 1,1 miliona kilowatów w 1913 r., a produkcja energii elektrycznej wzrosła w ubiegłym roku do 192 miliardów kilowatogodzin, czyli wyniosła sto razy więcej niż w carskiej Rosji w 1913 r.

10 LAT TEMU w Głosie

12 listopada wystąpił w auli Uniwersytetu Poznańskiego słynny Państwowy Chór ZSRR, pod kierownictwem prof. A. Swiesznikowa. Największy entuzjazm wywołała wznosząca „Kołysanka” odśpiewana przez solistkę po polsku. Rozentuzjowani słuchacze wielokrotnie zmuszali chór do bisowania. Specjalnie powołana komisja rehabilitacyjno-kwalifikacyjna przystąpiła do rehabilitacji tych wszystkich byłych funkcjonariuszy „granatowej policji”, którzy mimo służby w okresie okupacji niemieckiej, zachowali lojalność, a podziemnych. Ci, którzy nie zostali uznani za zrehabilitowanych, nie będą mogli otrzymać pracy w instytucjach publicznych.

Dwaj piloci Aeroklubu Jeleniogórskiego Czesław Chochrowski i Mieczysław Szlenger, usłyszawszy przez radio apel o udzielenie pomocy zastrutemu 8-osobowej rodzinie Rogowski, samolotem przewieźli zastrzyki surowicy, ratując w ten sposób całą rodzinę.

Sejm uchwalił pozbawić Stanisława Mikołajczyka mandatu poselskiego i zwrócić się do rządu o pozbawienie Mikołajczyka obywatelstwa polskiego.

ciwie zrezygnować z obecności na sali obrad i zająć się wyłącznie czytaniem i ocenianiem tej olbrzymiej ilości wierszy. Z trudem zdążyliśmy skończyć akurat na koniec obrad i ogłosić decyzję nim uczestnicy się rozeszli. Gdyby starsi literaci mogli postąpić według swoich upodobań, to oczywiście uoleliby słuchać obrad i brać w nich udział, niż „nabrawszy wody w usta” dzień i noc czytać wiersze. Jako przewodnicząca JURY zaświadczam, że wciąż chcieli mi uciekać na salę. Łączę wyrazy wysokiego poważania.

Kazimiera IŁAKOWICZÓWNA

Zespół Pieśni i Tańca Rady Narodowej Bukaresztu zyskał sobie ogromne uznanie zarówno w kraju, jak za granicą. Wrócił on niedawno z tournée po Anglii i po kilku występach w Rumunii wyjedzie znowu z nowym programem do krajów Europy zachodniej i północnej. Fot. — CAF

Złoty jubileusz

Każdy jubileusz daje okazję do spojrzenia w przeszłość, do spisania historii i dokonania — wybaczenie to oklepane słowo — podsumowania dotychczasowych osiągnięć jubilat. Nikt nam chyba nie weźmie za złe, że w tym przypadku tego nie uczynimy. Przyczyna stanie się jasna i zupełnie zrozumiała, kiedy wyjaśnimy, że chodzi tu o złoty jubileusz pracy artystycznej dyrektora Państwowej Operetki Poznańskiej — Zygmunta Wojciechowskiego. Z rzadko którym nazwiskiem kultura muzyczna Poznania jest tak związana jak właśnie z tym. Gdyby same tylko recenzje muzyczne, których głównym bohaterem był Z. Wojciechowski, zebrać razem, powstałoby chyba wielkie kilkutomowe wydawnictwo, rzucające szeroki snop światła na rozwój sztuki muzycznej nie tylko w Poznaniu, lecz i w całym kraju. Czyż można się więc w skromnych możliwościach „Głosu” kusić o pokazanie całego dorobku artystycznego człowieka, który przez 50 lat służył Muzyce? Czyż można podejmować próbę opisaną ogromnych zasług Jubilat, który 38 lat swej działalności poświęcił Operze, w 1929 r. zorganizował pierwszy w Polsce festiwal oper Moniuszki (starsi melomani pamiętają te wielkie dni poznańskiej Opery), który wy-

Brytyjskie łowy na „węgorka i motylki”

W Wielkiej Brytanii wprowadzono nową ustawę (obowiązującą od 6 października) o przymusowym kierowaniu sił roboczych do pracy. Ustawa ta wywołata szczególnie wielkie zaniepokojenie wśród różnego rodzaju bogatych nierobów, określanych przez ministra pracy Isaacka mianem „węgorka i motylki”, zajmujących ostatnio fikcyjne stanowiska dyrektorów. W celu wyłapania owych „dyrektorów” minister pracy zarządził dokładne zbadanie list personalnych dyrektorów i kierowników prywatnych przedsiębiorstw handlowych w wieku poniżej 50 lat.

Osobliwy świadek

Pakistański chłop Wasaya, skazany na 5 lat więzienia za kradzież wielbłąda, apelował do sądu w Lahore (Pakistan zachodni), aby wznowiono sprawę i zezwolono na sprowadzenie rzeczowego wielbłąda jako świadka obrony. Wasaya utrzymuje, że posiadany przez niego wielbłąd nie został skradziony, lecz od szeregu lat stanowi jego własność. Nauczył on swego wielbłąda palić „hukki” — wielką stojącą fajkę, bardzo popularną w Pakistanie i Indiach. Umiejętność palenia „hukki” przez wielbłąda, wykazana na oczach sądu, byłaby dowodem, że stanowi on własność Wasaya. Wielbłąd jest podobno „namiętnym palaczem”

z łamów POZNAŃSKIEJ PRASY

„Tygodnik Zachodni”

Stanisław Kubiak („W Wielkopolsce — rok później”) rozprawia się z tezą jakoby Rewolucja Październikowa w Rosji bezpośrednio i natychmiastowo oddziaływała na losy wszystkich bez wyjątku ziem polskich. Wywody autora koncentrują się na Wielkopolsce, która — jego zdaniem — znalazła się w orbicie wpływów Wielkiej Rewolucji okrągło rok po jej wybuchu, lecz wpływy te nie przyszyły bezpośrednio, lecz via Niemcy.

We wnioskach Kubiak stwierdza, że „w sytuacji 1918/1919 roku tkwiły już przyczyny słabości ruchu robotniczego w następnym okresie. Poznań wówczas nie był czerwony, a jednocześnie zaprzepaszczone zostały możliwości pozyskania zwolenników idei socjalistycznej.

Rady, które mogły stać się orężem rewolucji, zostały przekształcone w narzędzia antyrewolucyjne, z tym jednak, że wiele z nich odegrało pozytywną rolę w przygotowaniu Powstania Wielkopolskiego.

Z tej to racji należałoby w przyszłym roku obchodzić w Wielkopolsce wspólnie i szczególnie uroczystość dwuletniczy Rewolucji Październikowej oraz 40 jubileuszową rocznicę Powstania Wielkopolskiego. W 1918 roku bowiem Wielkopolska znalazła się pod wpływem idei narodowo-wyzwoleńczej wcielonej w życie na terenie dawnej Rosji carskiej przez Rewolucję Październikową.

„Gazeta Poznańska”

Jan Feliks Charnicki zamieszcza artykuł na temat wielkich silników okrętowych, które będzie produkować Polska na licencji szwajcarskiej.

„W myśl umowy licencyjnej firma „Bracia Sulzer” dostarcza Polsce całkowite dokumentacji technicznej diesli okrętowych, odstępuje jej prawo produkcji tych silników, zapewnia po moc i nadzór swoich inżynierów oraz wyszkolenie polskiej załogi. Komplet części dla pierwszego silnika sulzerowskiego przeznaczonego dla polskiego przemyślu okrętowego otrzymamy ze Szwajcarii w początkach przyszłego roku; drugi silnik — na przełomie lat 1958—1959 — będzie posiadał już tylko 70 proc. a trzeci — 50 proc. części szwajcarskich, resztę zaś polskich. Czwarty silnik otrzyma jeszcze 15 proc. części ze Szwajcarii, piąte i szóste diesle okrętowe mają być już prawie całkowicie produkowane krajowej (95 proc.) Krajowej — to znaczy Cegielskiego w Poznaniu.”

Opr. M. S.

Nowy numer „Przeglądu Zachodniego”

W czasie, gdy zagadnienia Ziemi Odzyskanych i sprawa naszej postawy wobec zakusów rewizjonistycznych w NRF znalazły się w Poznaniu w toku publicznych dyskusji, każdy numer „Przeglądu Zachodniego” budzi zrozumiałe zainteresowanie jako czasopismo całkowicie tym problemem poświęcone.

Ostatni (4) zeszyt wprowadza nas w problematykę aktualną, lecz nie w części pierwszej, w której jest przewaga pozycji historycznych z okresu XIX wieku, lecz w części drugiej określonej przez redakcję jako „Materiały”. Tu mamy bogactwo informacji. Otwiera je artykuł F. Miedzińskiego „O zagadnieniach Ziemi Zachodnich po przemianach październikowych”. Edmund Osmańczyk daje cenne nie tylko dla badaczy informacje o „polonicach” w bibliotece kalifornijskiej w Stanfordzie w USA. W pozycjach podanych jako „Noty” mamy szereg uwag i recenzji, orientujących czytelnika w rewizjonistycznych tendencjach NRF jako to: „Rewizjonistyczne nagrody kulturalne”, „Rewizjonistyczne wystąpienia na kongresie prawników międzynarodowych w Grecji”. Właśnie z tym artykułem o stanowisku Kościoła katolickiego w NRF w czasie ostatnich wyborów. Obszerny dział „Korespondencji” informuje o działalności kulturalnej ognisk twórczych we Wrocławiu (Wrocławskie Towarzystwo Naukowe w Zielonej Górze (Lubuskie Towarzystwo Kultury) i o ruchu kulturalnym w Olsztynie. W rubryce oceny i omówienia zaznajamiamy się z niektórymi wydaniami, dotyczącymi stosunków polsko-niemieckich. Wśród prac o tematyce historycznej zwraca uwagę analityczne studium Edwarda Pieńkowskiego o jednym opowiadaniu o tematyce wielkopolskiej Aleksandra Świętochowskiego pt. „Oddech”. Autor omawia negatywny stosunek Świętochowskiego do wielkopolskiego ziemiaństwa i kleru w okresie rugów pruskich i nadzwyczajnie przychylny do tutejszych chłopów. Pieńkowski zatrzymuje się dłużej nad polemiką Świętochowskiego z Sienkiewiczem o „Bartka Zwykłego”. Z uznaniem podnieść trzeba dodanie do ostatniego zeszytu załącznika w języku angielskim, streszczającego najważniejsze artykuły zeszytu. Jest to oczywiście kropla w morzu wobec zalewu propagandą rewizjonistyczną Anglii i Ameryki, tym bardziej, że nakład „Przeglądu Zachodniego” jest zbyt mały (1419 egzemplarzy), aby mógł choć w części sprostać zadaniom informowania czytelnika polskiego i obcego o naszych żywotnych sprawach i prostować kłamstwa propagandy rewizjonistycznej.

H. BARAŃSKI

Jesienią

- jak prawdziwa miłość

„Tak, przyznajemy się: chcemy podpatrzeć i podsłuchać. Nie, nie zdradzi my żadnej z niewątpliwie licznych atrakcji programu. Tak, przyrzekamy: nasze zdjęcia uchwyć aktorów w najbardziej efektownych, a także korzystnych pozach...”

Czyż serca nie zmieściłyby po takich solennych przyrzeczeniach? „Żółtodziobowcy” rozchylają żółta, prowizoryczną kurtynkę, oddzielając „ich” salę od sali kawiarnianej i zapraszają do swego zimnego jak siem dem nieszczęść sanktuarium.

Zespół jest wprawdzie nieco zdekompletowany (uprzejmie domyślamy się: „azjatyka!”) niemniej — próba trwa. Jedna uroczą blondynka i czterech przystojnych młodych panów przystępuje do „montażu” którejś tam scenki. Blondynka uśmiecha się czarując do swego partnera, rzuca przez ramię przeciągle: „arrivederci” i oto macie na naszym zdjęciu utrwaloną scenkę „Wywiadu z uczestniczką”. Uczestniczka — to Ola Dankowska; ten pan „od wywiadu” — to Andrzej Niwowski.

Rozumiemy, że w ostatnich dniach przed premierą — czas to rekojma sukcesu; „uprowadzamy” zatem do zacisznego stolika tylko kierownika artystycznego Stefana Mroczkowskiego i kierownika administracyjnego (jak oficjalnie głosi program) Tadeusza Dębskiego.

— A zatem spotykamy się w niedzielę na premierze? — pytanie nie jest rewelacyjne, ale ostatecznie od czegoś trzeba zacząć. — Czy można zobaczyć program?

Wymiana porozumiewawczych spojrzeń, wahanie, badawcze spojrzenie w moją stronę i wreszcie:

— Można, ale tylko prywatnie. Tożnna. Przyszła pani...

— Rozumiem. Jedną z atrakcji. O, świetny pomysł! No, to może posperamy wspólnie w historii „Żółtodzioba”. Ile lat ma już to studenckie piskie?

— Cztery. Ale to był żywotek ledwie się tłący, piskie było anemiczne i wątłutkie. Trzy programy, które mamy na swoim koncie — to były raczej tylko fajerwerki: trzy, cztery przedstawienia i koniec. Jak pani pamięta — wszystkie premiery wypadły wiosną. Potem studenci się rozjeżdżali, a kabaret zasypiał snem... letnim do następnej wiosny. Teraz zaczynamy jesienią i mamy zamiar ciągnąć przez cały sezon. „Trzy łokiec optymizmu” — to najbardziej dokładnie opracowany program ze wszystkich.

— Można by zatem rzec: „program na trzy ręce”. Niektórzy mówią, że wiosenne namietności są liczniejsze i częstsze, ale jesienne — poważniejsze. Mamy nadzieję, że i ta wasza miłość do „Żółtodzioba” będzie tym razem długo trwała. Cztery lata — to kawał czasu. Czy macie swoich „żółtodziobowskich” weteranów?

— Są. Dotąd nie odznaczani. Nawet krzyżem zasługi: Dobrowolska, Dankowska, Dąbert, Podlewski (przystał nam z Kiele tekst do „3 łokci”) i niżej podpisany — mówi Mroczkowski.

*) Zresztą przekonacie się sami, kupując program.

ITE MISSA EST...

Tomasz bał się najbardziej niedziel. Tak, jak pięcioletni Jacek od sąsiadki boi się wieczornego zmierzchu, pełnego zbrojów, strzyg i wilkołaków z grubej książki z bajkami, które mu czytano do poduszki.

W zasadzie niedziela nie różniła się niczym od zwykłego codzienia. Chyba tym, że można dłużej pospać. Był koncert żyć w radio. Potem matka wysyłała go do kościoła.

— A pamiętaj, żebyś wrócił na drugą na obiad. Przeznaj się. Nie na progu. Teraz idź!

Tomasz machinalnie wykonywał znak krzyża, całował matkę w rękę i wychodził.

Dokąd? Przechodził obok kościoła jak winowajca, który uczynił wszystkim ludziom spieszącym na mszę jakąś krzywdę. Unikał ich wzroku.

Za rogiem przystawał

przy szklanej budce „Ruch” — gdzie kioskier bez prawej ręki podawał mu owinęty w „Trybunę Ludu” prasę niedzielna. Tomasz brał jeszcze pudełko „Poznańskich”, zapalki, i nie czekając na resztę odchodził. Te grosze z dziesięciu złotych miały przypominać kioskarzowi o cotygodniowym przywileju Tomasza.

W kawiarni na Starym Rynku można było o tej porze znaleźć miejsce. Wchodził kretymi schodami na piętro. Jego ulubiony stolik w narożniku był zwykle wolny. Zdejmował płaszcz, kładł go na krześle obok i siadał. Kilka stolików — z umazanymi kremem truskawkowym dziećmi, okularami lśnjącymi panów, i parą zakochanych — no, w każdym razie stwarzających pozory zakochanych — podnosiło na niego oczy. Normalna kawiarniana ciekawość jaka przysnuje się nowoprzybyłą osobę — a

potem wraca do ciotki Zochy, która miała ciężki poród, nowego filmu De Siki, lub kwestii: „Cym zabić smoka cychającego na gaski Malysi, balanem ze sialki cy leworwerem?”

Gdyby rzeczy mogły mówić, płaszcz Tomasza skłoniłby się wszystkim grzeccznie i przeprosił: „My tylko na chwilę. Zaraz uciekamy...”

Znajoma kelnerka uśmiechnęła się do Tomasza. Skinęła głową, co miało oznaczać pytanie: „Jak zwykle?” Odklonił się — że niby tak. Po chwili na stoliku zjawiała się szklanka brązowego płynu, który ludzie zwykli przez grzecczność nazywać kawą. Tomasz wrzucał kostkę cukru, obserwując ulatujące z niej pęcherzyki powietrza.

— „Lecę do góry jak reszki wiary. A jeśli nie wrzuci się do kawy kostki cukru, nie będzie pęcherzyków. Może lepiej pić gorzką. Wtedy jest ciężko, ale do brzy. Tylu ludzi pije gorzką

kawę, mimo że lubią cukierki i ciastka z kremem. Nawet ten inżynier z parteru, i mój profesor...”

Rozczochrane spirale dyonu z „Żeglarzy” i „Grunwaldów” zdają się układać w natrętne, wyzywające znaki zapytania: „Dlaczego nie poszedłeś do kościoła? Dwa lata temu widzieliśmy cię przy ołtarzu w komży. A przed pięciu laty — pamiętasz? Powiesz mamie, że nie byłeś na mszy? Że nie chodzisz do kościoła?”

Tomasz odetchnął głęboko, jakby chciał zdmuchnąć te wszystkie majaki. Rozłożył na stoliku „Przekrój”, ale nawet jego ulubiony Filutek nie nastrojał go do uśmiechu. Rozgniewając końcem papierosa grudki popiołu w popielniczkę — wstuchiwał się dyskretnie w prowadzone rozmowy. Zamiast rozrywki przynosiło to jednak dalsze rozdrażnienie. Dochodziły go tylko strzępy słów, z których jakaś niewidzialna igła zszywała nowe wyrzuty sumienia.

„Najbardziej żal mi matki. Kiedyś pytała się jeszcze, jaka była ewangelia, co ksiądz mówił na kazaniu. Dzisiaj już nie pyta. Ma do mnie zaufanie. Powiedzieć jej, że nie wierzę? Nie! Ale dalej tak oszukiwać? Siebie i innych? Trudno... Niech zostanie tak jak jest. Może się jakoś ułoży...”

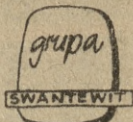
Energicznie wyciągnął papiosa. Długo i dokładnie zapalał. Na dzisiaj starczyło. Po obiedzie poczyta książkę, potem wyskoczy na brydża, lub spotka się z Grażyną. Pójdą razem do kina. Odprowadzi ją do domu. I niedziela, której tak się bał — minie.

Zegar na ratuszu wydzwoń kwadrans po pierwszej. Tomasz wstał. Zakończył płaszcz, rękawiczki i zbiegł szybko na dół. Przed kościołem porwał go wysypujący się z wewnątrz tłum. Przez otwartą bramę wypłynęło na ulicę melodyjno-koledowe „Ite missa est...”

Andrzej NAPIERAŁA

Janusz Sauer

TOPIEL



Chodzę po dnie
rozgarniam
namietne wodorosty
które płaczą się
w dłoniach

U góry są ludzie
— pływają
lecz ja mam
otwierane stopy
które ciągną na dno

Ja z topieli patrzę
zaczzerwienionymi
oczami ryby

Widzę łodzie
jak przylepione tafli
listki wierzby

Zbieram srebrzyste
bańki powietrza
i w dłoni zaciskam
jak w przeźroczu
w którym widać jedynie
fioletowe żyły.

Wiem że jeśli
powietrza sobie naciulam
w skorupę jak małża
na powierzchnię
wydostanę oczy
i z okrucichw stońca
w sercu będę miał żar

Może będę wtedy chleptał
fałę letniej wody.
a może jak wielu zapomnę
że miałem kiedyś
otwierane stopy

Poznań, 1957.



STRADIVARIUSA ciąg dalszy

Znane są tradycje starych włoskich szkół budowniczych skrzypiec. Toteż z okazji Konkursu Lutniczego, który odbywał się w Poznaniu, zwróciliśmy się do p. Ferrari jako jednego z założycieli Towarzystwa Lutników Włoskich oraz sławnego lutnika włoskiego, p. Bisiach, aby podzielili się z naszymi czytelnikami uwagami na ten temat.

Oto co usłyszeliśmy:

Stradivarius, uczeń Amatiego, stał się najsłynniejszym lutnikiem na świecie dzięki stworzeniu doskonałego typu skrzypiec. Wszystkie włoskie szkoły lutników pochodzą od Stradivariusa, którego uczniowie potworzyli szkoły tam, gdzie się osiedlili (jak np. Guarneri w Wenecji). Dziś bardzo trudno znaleźć prawdziwego Stradivariusa. Wartość jego szacuje się na 10—15 milionów lirów, a nawet więcej. Najlepsze okazy znajdują się w Ameryce, Anglii i Francji. Dodać trzeba, że na świecie istnieje mnóstwo fałszywych Stradivariusów, niejednokrotnie genialnie podrobionych.

We Włoszech istnieje ponad 100 lutników, z których mniej więcej połowa — to amatorzy. Robota odbywa się ręcznie.

Na zdjęciach: współcześni „Stradivariusowie”: u góry — Leandro Bisiach z Mediolanu, obok — Jean Bauer z Angers i Giuseppe Ferrari z Rzymu. Wszyscy oni byli uczestnikami niedawnego Konkursu Lutniczego w Poznaniu.



maszyny w tej gałęzi wytwórczości nie istnieją. Wszyscy tworzą swoje modele na wzór słynnych mistrzów Stradivariusa i Guarneriego. Włoscy lutnicy stosują jeszcze do dziś stary sposób użycia farb włoskich z XVII wieku.

Najbardziej znanymi firmami, które zachowują jeszcze tradycję starej szkoły lutniczej, są: bracia Bisiach z Mediolanu i Florencji, Goff i Anselmo z Ferrary, Giuseppe Ornati z Mediolanu, bracia Pollastri z Bolonii, Giannino Vincenzo z Rzymu, Garimberti z Mediolanu, Farotto z Mediolanu. Są również inni o mniej znaczeniu. Tradycje lutnicze przechodzą tu z rodziny na rodzinę.

Sam p. Ferrari jest lutnikiem-amatorem z zamiłowania. Wolne chwile spędza na konstrukcji instrumentów smyczkowych (skrzypce, wiolonczele). Na skrzypcach, które ofiarował p. Ferrari młodym artystom polskim (srebrny medal we Florencji) koncertowała znana skrzypaczka polska p. Umińska. Dodajmy jeszcze, że w Cremonie istnieje międzynarodowa szkoła lutnicza.

Światowej sławy lutnikiem jest również Francuz p. Jean Bauer. Mieszka on i pracuje w Angers, uroczym miejscowości, która jest miejscem bardziej nadającym się do cierpliwej pracy niż zgiekliwy Paryż. Pan Bauer przywiózł na konkurs skrzypce, które wzbudziły podziw wszystkich koncertantów przez piękne wykonanie i przez swą nadzwyczajną dźwięczność. Pan Bauer był niedawno jednym z członków jury Międzynarodowego Konkursu Lutniczego w Liège (Belgia). W 1954 r. zdobył tamże pierwszą nagrodę z najwyższym odznaczeniem.

Jerzy ANTONIEWICZ

Plotki i nieplotki

Festiwal Poetycki w Poznaniu przyniósł — poza sprawami wymiany doświadczeń — również inne owoce. Jak zaobserwowano, pewien poeta krakowski próbował w trzech dniach nawiązać znajomość z 74 poznańskimi.

W kawiarni plastików poznańskich przy pl. Wolności istnieją oryginalne dekoracje w formie przestrzennych kompozycji z drutu. Jeden ze współpracowników „Kaktusa”, Włodek Seisowski, potraktował je bardzo przyziemnie — milonowicie usiłował powiesić na nich swój płaszcz. Ta zniechęca została pomieszczona na tychmiastowym zrzuceniem płaszcza. Od tej chwili roztargniony profan starannie unika wszelkich wieszaków, które stają na drodze jego życia...

PUK

Dwie uncje
DETERGENTU



Egzotyczna Lolita — piękna dziewczyna pochodzenia anglo-hinduskiego, którą dyrektorka jednego z londyńskich domów mody Raymonde Rahvis „odkryła” w Tangerze — podbiła serca chłodnych Anglików. CAF

Niedzielnymy REMANENT * Niedzielnymy REMANENT

Czy musimy się starzeć? Uczeń odpowiada: NIE!

Od wieków ludzie szukali środków zwalczających starość. Historia mówi, że niektórym jednostkom nawet się to udało: słysześmy przecież o słynnych kąpielach Poppei w oślim mleku, o jakiejś innej piękności okładającej się na zmianę lodem i... kotletami cielęcymi, o tajemniczych metodach Ninnon de Lenclos, która pozostała młodą dopóty, dopóki sama nie zdecydowała się zestarzeć... Medycyna niejednokrotnie występowała z jakimś środkiem przeciwko starości, uważanym zrazu za rewelację... Tak przecież było ze słynnym „matpim” preparatem Woronowa, zanim nie okazało się, że działa on tylko na krótko i tylko w ściśle określonym kierunku. Ostatnie lata przyniosły szereg nowych środków i metod. W Rosji prof. Lepieszyńska zalecała kąpiele sodowe. Na całym świecie zdobywa rozgłos i popularność podobno rewelacyjne mleczko pszczele...

OSTATNIA REWELACJA

Czy rzeczywiście dwojgu uczonym rumuńskim, prof. Parchonowi i prof. Annie Aslan, udało się znaleźć właściwą metodę odmładzania ludzi? Wydaje się, że tak. Prof. Aslan wypróbowała już wielokrotnie swój środek, za każdym razem na ludziach bardzo starych, którzy po jej kuracji odzyskiwali siły i zrzucali z siebie brzemień kilku dziesiątków lat. Nie była to młodość — ale właśnie odzyskanie siły.

Jak wyjaśnili uczeni, próbnej kuracji poddało się ponad 100 starców. Otoczono ich specjalną opie-

ką, zastosowano różne środki, kąpiele... Równoległe ze znanymi już kuracjami hormonowymi, witaminowymi itd. zastosowano nowy środek — H₃.

H₃, CZYLI NOVOKAINA

Czym jest ten cudowny H₃? Zapewne każdy z nas już się z nim zetknął. Słusze się go często, przy małych zabiegach chirurgicznych, zwłaszcza w dentystyce. Jest to po prostu novokaina — środek blokujący nerwy, które doprowadzają ból do naszej świadomości. Równocześnie H₃ działa uspokajająco na wegetatywny system nerwowy. Ponadto novokaina działa odżywczo na naczynia krwionośne — zapobiega zwapnieniu. Zauważono, że przyspiesza porost włosów, korzystnie działa na przemianę materii itd.

Ludzie bardzo starzy, pod wpływem kuracji novokainowej pozbywają się przykrych oznak starości, odzyskują pamięć, poprawę wzroku i słuchu. Z wybranej przez uczonych grupy 25 starców — cierpiących przy tym na różne choroby — wszyscy żyją dotychczas, mimo że próbą kurację zastosowano w 1951 r., wiek zaś starców dochodził już wówczas przeważnie do 90-ki. Jedną z pacjentek w wieku 93 lat cierpiała na zanik pamięci, zaburzenia słuchu i wzroku, ubytek wagi... Obecnie pacjentka ta ma 99 lat, ale wygląda o wiele młodziej niż w chwili rozpoczęcia kuracji, próbuje się przed-



kuracji, po prostu jest rzadką starszą kobietą. Wzrok i słuch się poprawił, mięśnie zjedrzały, skóra nabrała normalnej barwy. Badania wykazały, że cały jej organizm uległ regeneracji.

KURACJA JEST PROSTA

Jak się stosuje kurację novokainową? Nie jest ona skomplikowana. Otóż lekarze swoim sędziwym pacjentom wstrzykiwali H₃ domięśniowo trzy razy dziennie, po 0,1 g, rozpuszczone w 4,9 g wody. Po 12 zastrzykach następuje 10 dni przerwy, po czym kurację się powtarza. Zastrzyki przygotowuje się w laboratorium Instytutu Endokrynologii w Bukareszcie z dwuprocentowego roztworu novokainy. O młodziej niż w chwili rozpoczęcia kuracji, próbuje się przed-

tem, czy pacjent dobrze znosi novokainę. Lekarze zalecają przy tym ograniczenie spożycia herbaty, kawy i kwasów.

W jakim kierunku działa na organizm H₃? Aż w trzech (stąd nazwa H₃) — na układ krwionośny, na układ nerwowy i na przemianę materii. Działa bezpośrednio na korę wielkich półkul mózgowych, wzmacnia system nerwowy, pobudza gruczoły wewnętrzne wydzielania.

A co mówi na ten temat nauka?

TO DOPIERO POCZĄTEK

Sięgnijmy do opinii uczonych, który od lat zajmuje się metodami zwalczania starości. Jest to szef kliniki uniwersyteckiej w Lipsku, prof. Bürger. Zbadał on H₃ — i zalecił go niemieckim lekarzom. Oczywiście z pewnymi zastrzeżeniami. Opinia prof. Bürgera brzmi następująco: wszystkich procesów zachodzących w organizmie nauka nie potrafi na razie odwrócić. Ale wydaje się, że H₃ może zabezpieczyć przed procesem starzenia się mózgu i główne naczynia krwionośne. Zwalcza więc najprzerwsze objawy starości. Dalsze efekty w walce ze starością osiągnie medycyna wówczas, gdy znajdzie się sposób oddziaływania na włoskowate naczynia krwionośne, które dochodzą do wszystkich komórek. Jak dotychczas, medycyna takiego sposobu jeszcze nie ma.

MAŁA BASIA

przyłączając się do ogólnego zainteresowania sputnikiem w USA, czeka na pojawienie się radzieckiego sztucznego księżycza z teleskopem przy oku. Na czapeczce ma „urządzenie radarowe”.

A swoją drogą, handel amerykański umie korzystać z okazji. Nie to co nasz, oj nie!



SPÓR o sławnego LAOKOONA

W pobliżu miejscowości Sperlonga, małej wioski rybackiej we Włoszech mieści się grotę Tyberiusza, w której niedawno, z okazji budowy nowej drogi, odkryto pozostałości sławnych rzeźb greckich, tzw. grupy Laokoona. Odkrycie to stało się przyczyną wielkiego sporu między archeologami, mieszkańcami Sperlonga i... Watykanu. Spór ten z dnia na dzień przybiera na sile.

O co w nim chodzi?

Otóż mieszkańcy Sperlonga — w przeważającej mierze rybacy — gruntownie protestują przeciwko projektom wywieżenia rzeźb do Rzymu. Uważają oni — i chyba nie bez racji — że rzeźba ta powinna zostać tam, gdzie ją odkryto. Sperlonga jest biedną wioską, a pozostawienie rzeźb na miejscu i udostępnienie ich turystom mogłoby poprawić sytuację materialną mieszkańców Sperlonga. Toteż protesty swe wyrażają w sposób bardzo zdecydowany. Dzień i noc zbierają się przed grotą Tyberiusza, pilnując swych rzeźb. Ciężarówka załadowana rzeźbami, została — mimo obecności policji — obrzucona kamieniami i nie mogła opuścić Sperlonga.

Watykan jest również zainteresowany w tym sporze, aczkolwiek jego argumenty mają odmienny charakter. Otóż usiłuje on podważyć

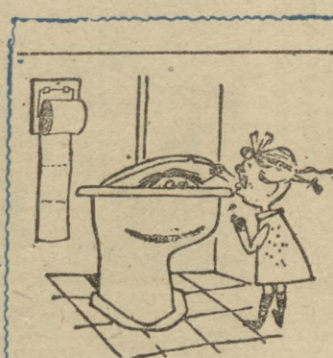


„Nie pozwolimy, by odebrano nam nasze skarby!” — głosi napis na transparencie. Ludność włoskiej Sperlonga dzień i noc pikietuje przed grotą Tyberiusza.

autentyczność odkrytych rzeźb. Usiłowania te stają się zrozumiałe, jeśli zważymy, że kopia rzeźb Laokoona odtworzona przez Michała Anioła w r. 1500, jest główną atrakcją watykańskiego muzeum. (Patrz duże zdjęcie po lewej stronie).

Nowo odkryte rzeźby posiadają bezcenną wartość. Wspominał o nich już rzymski historyk Pliniusz. Według niego twórcami tzw. grupy Laokoona byli rzeźbiarze starożytnego Rzymu Agesander, Polidoros i Atenodoros.

Zdjęcia: Pais-Sattarelli



— Możesz wyjść, tatuś już się uspokoił...
Ullenspiegel — Amsterdam

Zdarzają się czasem układy, przy których doprawdy trudno nie wylicytować... szlama. Oto jeden z tych, niestety, rzadkich, bombowych układów:

N: pik — x
kier — K, D, W, 10, x, x
karo — A, K
trefl — A, D, W, x
S: pik — A, K, x, x, x
kier — A, x, x
karo — x, x
trefl — K, x, x
(x — oznacza błotki)
N — S po partii, rozdawał S, E — W pasowali do końca. Licytacja odbyła się systemem bezpośrednim i trwała bardzo krótko. S — 1 pik, N — 3 b.a., S — 4 kier, N — szlem

1956:
Rock-and-roll
1957:
Calypso
1958:
Crawl?

Nie, nie chodzi tutaj o styl pływacki. Tak po prostu nazwało nowy taniec, który ma ponoć zaćmić „Rock-and-roll” i „Calypso”.

„Crawla” zobaczymy po raz pierwszy na ekranie w filmie, w którym występuje artystka włoska Silvana Mangano wspólnie z Paul Douglasem, Tony Perkinsem, Alidą Valli i Yvonne Sanson. Film został nakręcony w Indochinach.

Interpretacja „Crawla” w wykonaniu Silvana Mangano i młodego Tony Perkinsa w jednym z barów w Sajgonie jest zasadniczą główną sceną filmu (patrz zdjęcie). Może niektórzy pamiętają słynne „Mambo”, które Silvana tańczyła w filmie „Anna”. Otóż „Crawla” tańczony z Perkinsem jest czymś bardziej zmysłowym i gwałtownym. Chodzi tu o synkretyzm pomiędzy „Be-bop”, „Rock-and-roll” i „Macumba”, która wywodzi swe pochodzenie od religijnych tańców indochińskich. Nie są potrzebne tu akrobacje wymagane przez „Rock-and-roll”, wystarczy wycucie rytmu i znać 9 figur podstawowych nowego tańca. Tak przynajmniej utrzymują fachowcy.

„Crawla” został opracowany przez Raya Dodge, który jest niejakim ojcem wszystkich nowoczesnych interpretacji tanecznych i najbardziej znakomitym choreografem, który pracuje dziś w Ameryce dla kinematografii, teatru i telewizji. Ray Dodge przebywał najpierw w Indochinach w celu transkrypcji oryginalnej muzyki, a potem we Włoszech dla scenicznego wypracowania tańca. Melodię ostateczną zawdzięcza się znanemu twórcy piosenek Tony Lutherowi; nosi ona tytuł „To be or not to be”. Oczywiście — nie chodzi tu o słowo słynnego monologu Szekspira.



Ano — poczekamy, zobaczymy. I kto wie — może już w przyszłym roku popłyniemy „Crawlem”... (a)

Język kosmiczny?

Profesor Freudenthal wygłosił w holenderskiej Królewskiej Akademii Nauk odczyt na temat języka kosmicznego, przy pomocy którego można by się porozumiewać z mieszkańcami Marsa i Wenus. Język kosmiczny proponowany przez profesora Freudenthala byłby oparty na formułach matematycznych — geometrycznych lub algebraicznych — i wyrażałby się za pomocą specjalnych fal dźwiękowych o różnej modulacji. (m)

Magna charta...

W Londynie odbyło się zebranie radnych miejskich stolicy Wielkiej Brytanii z udziałem... 58 prozystutek. Na zebraniu odczytano projekt ustawy, która nosi nazwę „Karty prostytucji”. Przeprowadzono również ankietę, w wyniku której 38 prostytutek wypowiedziało się za legalizacją ich „zawodu”. (mz)



bez atu jest zupełnie realna. Ale gdyby S zamiast króla trefli miał czwartą damę karo? Wówczas 13 lewy trzeba by dopiero szukać.

Toteż układ ten aż „prosi się” o zastosowanie konwencji Blackwooda. Po pikach N liczytuje konwencyjnie 3 ew. 4 b.a., S pokazuje dwa asy licytując 4 kier, a po pytaniu o ilość króli (4 b.a.) licytuje 5 kier (dwa króle), N bez dłuższych obliczeń może pewnie zalicytować szlama w bez atu.

*) Przy polskim zapisie 4 b. a. zamykają po partii grę. Toteż niektórzy stosują Blackwooda po partii na wysokości 3.

Wywiad dla „Remanentu”:

Co pan(i) sądzi o wypuszczeniu sputników?

Zwróciliśmy się do rozmaitych ludzi z prośbą o odpowiedź na pytanie postawione w tytule.

A oto odpowiedzi:

REAKCJONISTA: Nic nie sądzę, mnie przy tym nie było.

INTELEKT PRACUJĄCY: Zapłaci pan, jak odpowiem?

ROBOTNIK: No widzicie, co to potrafią rady robotnicze?

CHŁOP MAŁOROLNY: Teroz w oczach się ćmi. Nijak descu psepowiedzieć nie mogę.

ARCHITEKT: Przyszłe sputniki powinny koniecznie mieć kolumny i ozdobne stiuki.

PEWIEN DYREKTOR PEWNEGO C. Z.: — Panie, cóż to za okazja do przewożenia diamentów...

FUNKCJONARIUSZ MO: — Przydałby się mandacik za przekroczenie szybkości i zakłócanie ruchu kosmicznego.

DYREKTOR PKO: — Nie szkoda tyle pieniędzy wypuścić w powietrze?

DOROŻKARZ: — Ja tam wolę pomalutku...

PRZEKUPKA: — Przyjdź pan za miesiąc, to będę miała nowe, amerykańskie.

SŁUCHACZ „WOLNEJ EUROPY”: — To podobno sowieckie satelity. Nie wierzę, czerwone to one nie są, świecą błado.

LUNATYK: Daj mi pan spokój. Trzy księżyce, kręćka można dostać...

POETA: — Napisałem 72 wiersze liryczno-patetyczno-kubistyczne o sputnikach, ale nikt się jakoś o nie nie bje.

KOCIĄK: — Cudowne, co noc obserwujemy je w łóżku.

Z. S.

W. KOR.

Z pierwszej RĘKI

HOTELE MIEJSKIE

Codziennie (conocnie?) mają kłopoty z gośćmi. Nie to, żeby ci awanturowali się, choć i o to nie trudno... Ale stale brak dla przyjeżdżających wolnych łóżek. Jedynie w soboty i niedziele, kiedy nie ma ważniejszych imprez, podróży może bez kłopotu przenocować. Poza tym — spokojnie, noc jak co-noc.

OKR. PRZEDS. HANDLU OPALEM

Większość poznaniaków ma już węgiel w piwnicach. OPHO jako pierwsze w kraju zakończyło przed kilku dniami dostawę opału z I rzutu. W magazynach pozostał duży, dwumiesięczny zapas węgla i niemniejszy podpałki drzewnej. Z tą jest nawet kłopot, ale to już osobny „rozdział”.

PKS

W poniedziałek — środe, rusza na podbój nowych terenów. W tym terminie uruchamia 3 nowe linie: Poznań—Milicz, Poznań—Pępów—Gostyń, Poznań—Piła. Na każdej dwa wozy, po 4 kursy dziennie. Wszystko w „ramach” sąsiedzkiej pomocy, dla uzupełnienia PKP.

PDT

Wczoraj — obłężenie w stoisku z art. dyktocym. Nadeszły nowe dresy trykotowe... W innych działach natomiast mały ruch, choć magazyny pełne artykułów zimowego zaopatrzenia. Ludzie ignorują zimę, złudzeni krótkotrwałą pogodą. Cóż, kiedy mrozi i tak są zaplanowane...

POSTÓJ DOROŻEK SAMOCHODOWYCH — RYNEK JEZYCKI

— Może pan poświęcić nam chwilę czasu? — pytam zgłaszającego się taksówkarza.
— Panie, ja nie mogę, jestem tu za pierwszego, jeszcze mi klient ucieknie — słyszę w słuchawce.
Przewieźć to by przewiózł, ale pogawędzić nie chce... Może następnym razem? (zs)

Wystawa prac Z. Szpingiera

W Międzynarodowym Klubie Prasy i Książki odbędzie się dziś o godz. 12 otwarcie wystawy nowych prac Zygmunta Szpingiera.

Zapowiedź tej ekspozycji wzbudziła duże zainteresowanie nie tylko w sferach kulturalnych naszego miasta, ale i wśród miłośników sztuki Szpingiera — nie tylko artysty-malarza, ale i tylekroć oklaskiwanego scenografa naszych teatrów. (i)

listopad	Imieniny:
17	Salomei
18	Grzegorza
niedziela	Anieli
poniedz.	Tomasza

Teatry

OPERA — g. 19 „Lakmé”; POLSKI g. 15 „Lilla Weneda”; g. 19 „Dziwczyna z dżbanem”; NOWY g. 15.30 „Jim i Jill”; g. 19 „Nina”; OPERETKA POZNAŃSKA — g. 18 Jubileusz dyr. Zygm. Wojciechowskiego; SATYRY — g. 20 „Lekarz z urojenia”; KOMEDIA MUZYCZNA — g. 17 i 20 „Podwójna buchateria”; MARCINEK — g. 11 i 16.30 „Szast-Pras”; IZBA RZEMIEŚLNICZA — g. 15.30 i 19 „Karlini”; KUŹNICA — g. 15 i 19 „Chata wuja Toma”.

Kina

APOLLO — g. 9-15, 17 i 20 „Noc sylwestrowa” (7 lat) i g. 19 „Sputnik” (dokum.); BAŁTYK — g. 16-20 „Chleb, miłość i fantazja” (włoski 16 l.); RIALTO — g. 10 — 20 „Indyjski wojownik” (panoram. ameryk. 12 l.); MUZA — g. 10-20 „Umberto D” (włoski 18 l.); WARTA — g. 10, 11, 12, 13 „Brzydkie kaczątko” (bajki), 14, 16.30, 20 „Cud zdarza się raz” (fr.-włoski 18 l.); g. 18.45 „Lazurowy Brzeg” (dokum.); DOM KULTURY MO — g. 14 „Człowiek w żelaznej masce” (ameryk. 12 l.); CZERNASTKA — g. 13 — 19 „Chleb, miłość i fantazja” (włoski 16 l.); TARGOWE — 17 i 20 „Miałem 7 córek” (franc.-włoski 18 l.) z koncertem rozrywkowym; MINIATURA — g. 12, 13, 14, 15 bajki i g. 16 — 20 „Bel Ami” (franc. 18 l.); WOJSKOWE — g. 10 i 11.30 „Czarodziejskie dary” (bajki) i g. 17 i 19.30 „Kochanek lady Chatterley” (franc. 18 l.); OSIEDLE (Dębica) — g. 10, 11.30, 13, 14.30 „Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” w Paryżu”; g. 16, 18 i 20 „Kuchenne schody” (franc. 16 l.); PIAST (Staroleka) — g. 13 „Cudowna podróż” (bajki) i g. 15 — 19 „Ulica ubogich kochanków” (włoski 16 l.); ZNIECZ

Znaszli to miasto?

Chwaliszewo

Ruch na Moście Chwaliszewskim o tej porze normalny. Codziennie przechodnie wydeptali mocno wąskie chodniki, na których wymijanie wolniej idących jest nie lada sztuką. By kogoś przypadkiem nie potrącić (bywają przecież ludzie nerwowi) przeciskają się tuż przy „świeżo malowanej” sadzą okolicznych komiń barierze mostu.

W powracającej fali śródmiejskich „wycieczkowiczów”, która za chwilę wsiąknie w kanałki chwaliszewskich uliczek, zaczęli się nierzadko suty habit zakonnic. Obok emeryta z sumiastym wąsem, który wyszedł zażyć świeżego powietrza, przetoczy się sapiąc ze zmęczenia i nadmiernej tuszy obładowana zakupami gospodyni. Starym zwyczajem woli iść aż na Rynek Bernardyński, aby tam do woli nabierać „powybrzydzać” zanim przyniesie do domu warzywo „prosiutko z ogrodu”.

Spoza wyciągniętych ramion mostu przebiega kontur odbudowywanych kamieniczek, zamykających perspektywę Chwaliszewa. Świeżym różem ścian i dachów odcinają się od bladego nieba. Na balkonie pierwszej kamieniczki stoją murarze. Gawędzą z tymi, którzy przystanęli zbłątając u bramy. Słychać śmiechy:

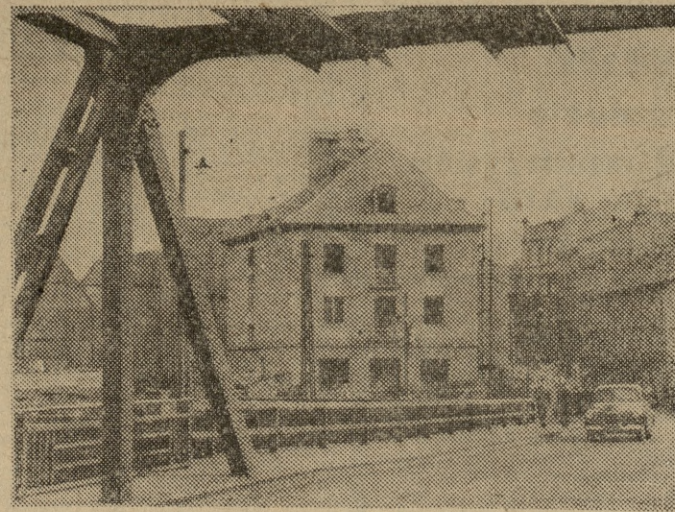
— Powiadasz, grypolin — nie może uspokoić się jakiś żartowniś — a teraz masz katza. A to dobre!

— Wołę katza niż tę „azjatkę” — odcina się dotknięty tynkarz — a ty byś, smarku, wziął się do roboty!

Skarcony kurzy dalej papierosa jak gdyby nigdy nic. Pogwarka trwa. Sielsko tu, jak nie na budowie. Ani śladu pośpiechu. Ano, do pierwszego daleko, a robota nie zając...

— Tym się wiesz! — mruczy towarzyszący mi pan Kazio (fotoreporter redakcyjny), pstrykając pierwsze zdjęcie.

Schodzimy w dół, gdzie uśmiecha się do nas gładkim obliczem leniwie ciekających wód Warta. Z prawej strony opływa „zabytkowe” już kikuty Mostu Chrobrego. Podobnie jak reszta przechodniów, odwracamy szybko



Perspektywa Chwaliszewa.

wzrok, aby nie odczuwać wyrzutów sumienia na widok tego inwalidy.

Nad wodą natykamy się na gromadkę baraszkujących dzieci. Zabawiają się w puszczanie „statku” w postaci butelki po „czystej”. Wśród tej dziatwy bez dozoru „paleta” się ślizzczy, najwyżej trzyletnie „boboc”. Odziane ciepło, widać, że matka wie o tej wyprawie, a przecież tu wystarczy jeden nieostrożny ruch, aby... Na szczęście spłoszona naszym widokiem gromadka bierze nogi za pas, ciągnąc za rączkę dziecko. Czy na długo?

Jeszcze parę kroków i stoimy nad „ciepłym rowkiem”. Przed nami autonomiczna kraina wiecznej, bo całorocznej, niemal, szczęśliwości wędkarzy. Obojętni na stukot kół, opodal przebiegających mostem kolejowym pociągów, potrafią godzinami trwać na stanowisku. Dwadzieścia wędek miga na przemian w powietrzu. Na wąskim przesmyku rozłazowała się malowniczo rodzinna. Sielski spokój przerywa od czasu do czasu krótki okrzyk wojenny zachwycenego łupem bobasa.

„POZNAŃ i Wielkopolska” dla obcokrajowców

Niejednokrotnie goście zagraniczni bawiący w Polsce, wyrażali zdziwienie z powodu braku dostatecznej ilości przewodników i broszur turystycznych w językach obcych. Zrozumiałe, że bez odpowiedniej literatury obcojęzycznej nie zdobędziemy zagranicznego turysty i co za tym idzie — cennych dewiz.

Dlatego też słusznym projektem było wydanie przez PTT-K w Poznaniu skromnej objętościowej, ale ciekawej graficznie broszurki ilustracyjnej pt. „Poznań i Wielkopolska”, składającej się z 23 dobrych zdjęć z podpisami w czterech językach: francuskim, rosyjskim, angielskim i niemieckim. Zawarty wewnątrz szkic orientacyjny pokazuje położenie ciekawych i godnych zwiedzenia miejsc na obszarze Wielkopolski. (Opracowanie graficzne: Janusz Banaszekiewicz i Eugeniusz Cofa, zdjęcia: H. Matuszewski, Cz. Czubi i Archiwum Konserwatora Wojewódzkiego). Wygodny kieszonkowy format (rozkładówka) i ciekawa szata zewnętrzna mogą zapewnić wydawnictwu duże powodzenie. Celem rozprzestrzeniania turystycznych walorów ziemi wielkopolskiej trzeba, aby w broszurkę tę zaopatrzyły się wszystkie instytucje i placówki mające kontakt z gośćmi zagranicznymi, jak „Orbis”, hotele, dworce kolejowe i lotnicze itp. (jm)

15 rocznica Związku Walki Młodych

W styczniu 1958 roku przypada 15 rocznica powstania Związku Walki Młodych. W związku z tym Sekretariat KW ZMS w Poznaniu powołał komisję, na której czele stanął i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego ZMS Jan Pawlak.

Zadaniem komisji jest zebranie materiałów o działalności ZWM na terenie miasta i województwa poznańskiego, propagowanie idei, doświadczeń i tradycji ZWM, zbieranie warunków życia b. działaczy ZWM oraz przygotowanie uroczystości związanych z 15 rocznicą.

Komisja zwraca się z gorącym apelem do byłych członków i działaczy ZWM o pomoc i współpracę w przygotowywaniu rocznicy, zbieraniu materiałów itp. Komisja mieści się w siedzibie Komitetu Wojewódzkiego ZMS Poznań, ul. Kościuszkowska 80 a tel 15-83, 16-16.

ULICE BĘDĄ DOBRZE
OŚWIETLONE, JEŚLI NIE
BĘDZIESZ WŁAZŁ
GRZEJNIKÓW ELEK-
TRYCZNYCH W GODZI-
NACH SZCZYTU!

Są rezultaty

W Poznańskich Zakładach Materiałów Izolacyjnych wiele mówi się na temat 13 pensji.

— Jest już raczej pewna — chwala się pracownicy. — Po 300 zł a conto już otrzymaliśmy, a reszcie?...

Z cyfr dużego sprawozdania wynika, że ten optymizm u pracowników jest uzasadniony.

— I ogółem przekazaliśmy w trzech kwartałach z tytułu akumulacji do Skarbu Państwa przeszło 22 mln. zł — donosi m. in. w sprawozdaniu wydział finansowy. — W Zakładach obniżono koszty o przeszło 4249 tys. zł... Wzrosła produkcja...

Kierownik planowania, Czesław Truszczyński z chęcią poinformował nas o przyczynach, które zadecydowały o tak pięknych wynikach Zakładów.

— Poważne oszczędności dało przede wszystkim racjonalne wykorzystanie surowców — zwierzał się w czasie rozmowy. — Pracownicy zaczęli lepiej dobierać korę do poszczególnych rozmiarów

korków i dzięki temu zużywają znacznie mniej surowców niż poprzednio. Dalsze oszczędności w wysokości około 280 tys. zł miesięcznie przynosi stosowanie suberytu, czyli płyt otrzymywanych z klejonych odpadów korkowych. W miesiącu produkuję się w zakładzie około 10 ton takich płyt, z nich wytwarzają pracownicy korki, kapsle do butelek, płyty do samochodów i inne przedmioty. No, i oszczędności są.

Ogółem duży wpływ na wyniki wywarła wiadomość o projektowanej 13 pensji — mówił na zakończenie kierownik Truszczyński. — Z tą chwilą pracownicy zaczęli bardziej interesować się wynikami produkcji, regularnie przychodzić do pracy, no i jak pan widzi są niezłe rezultaty. (L)

Poznańskie ZOO zdobyło I miejsce

Poznański Ogród Zoologiczny spośród dziesięciu istniejących w kraju i biorących udział we współzawodnictwie, zdobył czołowe miejsce za pierwsze półrocze 1957 roku.

Ministerstwo Gospodarki Komunalnej przyznało Zakładowi ZOO propozycję oraz 10 tys. zł na nagrody. Premie za wydajność pracy otrzymali wszyscy pracownicy, biorący udział we współzawodnictwie. M. in. starsza pielęgniarka Józefa Firlik, która już 35 lat pracuje w tym zawodzie.

Na uroczystości wręczenia propozycji dyrekcja ZOO, jak również i załoga postanowiły w dalszym ciągu utrzymać palmę pierwszeństwa we współzawodnictwie międzyzakładowym. (an)

Przepiliśmy 13 miliardów zł

73 mln. litrów wódki za sumę blisko 13 mld. złotych sprzedano w Polsce w ciągu trzech kwartałów bież. roku. O zastraszających i wciąż rosnących rozmiarach alkoholizmu w naszym kraju poinformowała dziennikarzy na konferencji prasowej, zorganizowanej w dniu 11 bm. przez Główny Społeczny Komitet Przeciwalcoholowy. (PAP)

SPORT Poznaniacy na razie „na piątkę”

Bardzo dobrze wypadli szermierze poznaniacy w pierwszym dniu turnieju szermierczego Szkolnego Związku Sportowego. Wszyscy poznaniacy, a mianowicie: Bobowska, M. i L. Chowańskie we florecie kobiet, R. Chowański i Wasylik we florecie męskiej, Chmielnik i Salmonowicz w szpadzie oraz Jezierni i Blachowicz w szabli zakwalifikowali się do mających się dzisiaj odbyć finałów.

W turnieju udział bierze 82 zawodników (w tym 21 dziewcząt) reprezentujących 8 okręgów: Katowice, Kielce, Lublin, Toruń, Wrocław, Zieloną Górę, Szczecin i Poznań.

W dniu wczorajszym rozegrano również turniej rezerw Szkolnego Związku Sportowego we florecie męskiej, w którym podwójne zwycięstwo odnieśli poznaniacy: Przybył i Michalak. (Of)

Prasa niemiecka o meczu Polska—ZSRR

Prasa wschodnio i zachodnio niemiecka poświęca wiele uwagi mającemu odbyć się 24 bm. w Lipsku meczowi piłkarskiemu Polska—ZSRR. Wszystkie gazety zachodnioberlińskie donoszą o tym wydarzeniu, informując równocześnie dokładnie o sytuacji w VI grupie eliminacyjnej do mistrzostw świata oraz charakteryzując obydwa zespoły. Pisma wstrzymują się od stawiania wszelkich horoskopów.

Z gazet wschodnioberlińskich najwięcej miejsca poświęca zbliżającemu się pojeźdźnikowi piłkarzy Polski i ZSRR organ związków zawodowych „Tribüne”.

24 bm. na centralnym stadionie w Lipsku padnie odpowiedź czy w przyszłym roku w podróży do Szwecji uda się zespołowi Polski czy też ZSRR. Gra zapowiada się niezwykle atrakcyjnie, będzie ona niewątpliwie prawdziwą uczcą dla sympatyków piłkarstwa.

Obydwe drużyny przygotowują się do spotkania niezwykle starannie. Polacy poswycem niespodziewanym zwycięstwem nad ZSRR w Chorzowie zyskali poważnie „cenę” na europejskim rynku piłkarstwa.

Następnie „Tribüne” charakteryzuje dokładnie zespół radziecki, zwracając szczególną uwagę na młodego skrzydłowego moskiewskiego Dynamo Metrawelliego.

900 samodzielnych klubów aktywnych w kraju

Budżet GKFF na rok 1957 wyraża się cyfrą 160 mln zł. Został on — jak oświadczył na zebraniu Komisji Sejmowej Zdrowia i Kultury Fizycznej — przew. GKFF Włodzimierz Ręczek wykonany w ciągu trzech kwartałów w 79 proc.

Najpoważniejszą część kredytów budżetowych w wysokości 112 mln. zł przeznaczono na rozwój kultury fizycznej. Z sumy tej 49 mln. zł wyniosły dotacje dla związków sportowych, 49 mln. — dla Ludowych Zespołów Sportowych, 4,5 mln. dla Polskiego Związku Moto-

rowego. Ponadto Klub Wysokogórski i Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej otrzymały dotacje po 1 mln. zł, a 6 mln. zł przeznaczono na pokrycie pozostałej działalności sportowej oraz na wyjazdy zagraniczne.

Dzięki reorganizacji sportu powstało w kraju około 900 samodzielnych klubów sportowych, w których czynnych jest około 9 tys. sekcji. Dotacje dla związków przeznaczono przede wszystkim na rozwój „niedochodowych” gałęzi sportu, takich jak: lekka atletyka, kolarstwo, narciarstwo itp. Poza tym GKFF finansuje organizację imprez ogólnokrajowych i spotkań zagranicznych. W ciągu bieżącego roku imprez takich odbyło się 432, w tym 420 za granicą.

LZS posiadają obecnie ok. 400 tys. członków. W LZS działa obecnie ok. 4 tys. sekcji siatkówki, 3700 sekcji piłki nożnej, ponad 3 tys. sekcji tenisa stołowego i lekkoatletyki oraz kilkadziesiąt sekcji kolarskich i bokserskich.

Wysokość kredytów inwestycyjnych, ustalona początkowo na 104 mln. zł została zmniejszona do 58 mln. zł. W tej sytuacji na inwestycje centralne przyznano 18 mln. zł, a na terenowe 40 mln. zł.

Kto kim gdzie?

Niedziela

8.00 Dalszy ciąg szermierczych mistrzostw Polski SKS. Hala przy ul. Matejki.
10.00 Polonia — Kolejarz (Szczecin). Mecz piłkarski Boisko na Śródcie.
10.30 Budowlani — Stal (Ostrów). Mecz tenisa stołowego o mistrz. ligi wojew. ul. Solna 12.
11.00 Poznań — Ostrovia. Mecz bokserski o mistrz. klasy A. Hala nr 14.
12.00 Lech—Ruch. Mecz piłkarski o mistrz. I ligi. Stadion „22 Lipca”.
14.45 Kolejarz (Katowice) — Czarni (Szczecin). Kibiccy mecz piłkarski. Stadion „22 Lipca”.
17.00 Poznań—Budapeszt. Między narodowy mecz bokserski. Hala nr. 14.